Nr. 19. Kraków, dnia 24 Stycznia — Sobota Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	38 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukienniach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Normberdze) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Ustawy przeciw socyalistom i anarchistom.

I.

Prawie wyłącznym przedmiotem ogólnego zajęcia są w tej chwili w Austryi projekta rządowe do ustaw przeciw „niebezpiecznym dla ogółu socyalistycznym dążeniom“ i przeciw „niebezpiecznemu dla ogółu używaniu materyj wybuchowych“. Z wypowiedzeniem naszej opinii o tych projektach wstrzymywaliśmy się do chwili, kiedy mieć będziemy przed sobą oryginalny ich tekst i rządowe motywa. Obecnie, po dokładnem ich przestudyowaniu, godzimy się całkowicie na zdanie praskiej *Politik*, która przyjmuje projekt ustawy przeciw używaniu wybuchowych materyj, ale z projektem ustawy przeciw socyalistycznym dążeniom radzi bardzo oględnie postąpić, i z całą skrupulatnością zbadać, azali szkody z niej płynące nie będą gorsze od korzyści.

Przedewszystkiem — przypomnijmy historyę tych projektów. Oto w roku zeszłym, kiedy kilka wypadków morderczych zamachów w Wiedniu i okolicy, ogólne wywołały przerażenie, wydał rząd wyjątkowe rozporządzenia, ograniczające swobodę prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń tudzież wolność osobistą i prawo domowe w tych okolicach, i zawieszające w nich sądy przysięgłych. Zatwierdzone przez Radę państwa, obowiązują te wyjątkowe rozporządzenia po dzień dzisiejszy. Rząd — jak to uznała nawet *N. fr. Presse* i każdy bezstronny uznać musi — z tego zwiększenia władzy swej czynił istotnie bardzo lojalny i umiarkowany użytek. Mimo to, im bardziej zbliżał się końcowy okres sześcioletniego peryodu Rady państwa, a za nim i nowe wybory — tem natarczywiej przed posłami tych okręgów wyborczych, na które stan wyjątkowy rozciągnięto, stawała kwestya, czy nie należałoby dążyć do zniesienia tego stanu wyjątkowego choćby w tym tylko celu, ażeby akcya wyborcza z całą swobodą odbywać się mogła.

Nie można było zaprzeczyć, że w żądaniu tem wiele było racyi. Jakoż i rząd to uznał, i na posiedzeniu komisyjnem oświadczył gotowość zniesienia stanu wyjątkowego, jeżeli — Rada państwa zgodzi się na przyjęcie ustawy antisocyalistycznej i antidynamitowej. Zaraz więc na pierwszem po świętach posiedzeniu Izby poselskiej wniósł rząd te dwa projekta, a w razie przyjęcia ich przez parlament, niewątpliwem jest cofnięcie rozporządzeń wyjątkowych. Wszakże między temi rozporządzeniami a projektami ustaw, o których mowa, zachodzi wielka, bardzo wielka różnica co do rozciągłości „w czasie i przestrzeni“. Gdy bowiem zawieszenie sądów przysięgłych w stanie wyjątkowym musi być co rok odnawiane i przez parlament zatwierdzane — to nowe ustawy mają według projektu obowiązywać przez pięć lat. Ale co więcej: stan wyjątkowy, stworzony owemi rozporządzeniami, rozciągał się tylko na Wiedeń i sąsiednie okręgi sądowe, podczas gdy stan wyjątkowy, który mają stworzyć owe ustawy, rozciąga się na całe państwo. W rezultacie zatem gotowość rządu do zniesienia stanu wyjątkowego w Wiedniu i okolicy, staje się gotowością do ścieśnienia swobód konstytucyjnych w całem państwie.

Ta różnica sama już powinna wystarczyć do bardzo ścisłego i sumiennego zbadania, czy to jest koniecznem, wypadkami usprawiedliwionem, czy zatem reprezentacye „królestw i krajów“, które wszystkie mają podlegać tym ustawom, mają się na nie zgodzić.

Co do obszaru, na który ustawy te mają się rozciągać — to każdy znający bliżej nieco stosunki naszego kraju przyzna, że jeżeli która prowincya, to Galicya, mogłaby się obejść bez tych ustaw. Propaganda socyalistyczna w Galicyi ostatniemi czasy znacznie osłabła, czynnie ona nie występuje, groźną wcale nie jest, a anarchistyczne jej objawy w rodzaju takiego zamachu Malankiewicza, są tak bardzo wyjątkowe, i — przepraszamy za wyrażenie — tak bardzo zbłaźnione właśnie tym zamachem, a wstręt do nich u naszego ogółu tak silny, że u nas te malenkie wrzodki same znikają. Do nich zabierać się z nożem operacyjnym, znaczy, z armatą iść na wróle. W ustawie prasowej, w ustawie o stowarzyszeniach, w samym zresztą kodeksie karnym mają władze dość środków do wystąpienia tak przeciw socyalistom, jak i przeciw anarchistom, i z pewnością nie można im zarzucić, żeby nie były dość gorliwe. A jednak liczba konfiskat za socyalistyczne dążenia pism i broszur, liczba i rozmiar socyalistycznych procesów jest w Galicyi bez porównania mniejszą, niż w innych prowincyach, a o rozwiązaniu jakiegoś stowarzyszenia z powodu dążeń socyalistycznych, przez wiele lat nie było u nas i mowy. A cóż dopiero, jeżeli nie o socyalizm chodzi ale anarchizm? I dla tego prawdę powiedziawszy — możnaby śmiało Galicyę wyjąć z pod tych ustaw.

Ale — pomińmy to. Żądanie takie byłoby niewątpliwie w parlamencie odrzuconem a dałoby powód do nowych krzyków na separatyzm Galicyi. Moglibyśmy tylko tego wymagać aby nasi posłowie w rozprawach nad tymi projektami, zaznaczyli i faktami i cyframi udowodnili, że u nas złe, które ma być temi ustawami usuniętem, wcale tak bardzo groźnem nie jest, i ani w drobnej części iść nie może w porównanie z tem, co się działo w innych prowincyach monarchii. A udowodnić to — bardzo łatwo, dowód zaś taki byłby pewnym rodzajem rehabilitacyi dla kraju, w motywach rządowych częściej niż potrzeba wymienianego. Ale właśnie wobec faktu, iż u nas w Galicyi potrzeba ustaw tych mniej niż gdziekolwiek czuć się daje, sąd nasz o nich może być tem bardziej bezstronnym i przedmiotowym.

Co do ustawy przeciwko używaniu wybuchowych materyj, zasadniczo nic się przeciw niej powiedzieć nie da, owszem uznać się musi jej potrzebę i użyteczność. Najpiękniejsze wywody Milla („O wolności“) nie zdołają ani rządów ani parlamentów przekonać, że zasada wolności wymaga np. zniesienia wszelkich ograniczeń sprzedaży trucizny, albo że grzeszy przeciw niej policyant który chwyta za kołnierz człowieka, rzucającego się z mostu w zamiarze samobójczym. Użytek, jaki ostatnimi czasy czynili anarchiści z materyami wybuchowemi, podkładanie ich w miejsca, w których setki ludzi najniewinniejszych mogły paść ofiarą, podniesienie skrytobójczo użytego dynamitu do godności broni — to wszystko wywołać musiało wstręt większy jeszcze od tego, jaki uczuwamy na widok pospolitych zbrodni, bo te nie pokrywają się przynajmniej maską publicznego dobra, jakiej tamte zbrodnie zawsze używają. Że zaś te wstrętne i zgroźne czyny zaczęły się coraz szerzyć i w system zamieniać — a nawet stały się przedmiotem międzynarodowych tajemnych związków, przeto zupełnie jest uzasadnionem użycie przeciwko nim środków wyjątkowych, wydanie wyjątkowej ustawy. Jeżeli kiedy, to w takich wypadkach, rząd czuć się może i uznawać prawdziwym reprezentantem, prawie personifikacyą społeczeństwa, które mu pomocy i poparcia odmówić nie powinno, i działać powinien z tą świadomością, że nie siebie on broni, lecz społeczeństwa.

Czy szczegóły ustawy są tak samo uzasadnione, jak jej myśl główna i zamiar? Można się o to i owo spierać, można niektóre wymiary kar uznać zbyt surowemi — chociaż ostatecznie jest prawie obojętnem, czy waryat, który dynamit podkłada w miejscu publicznem, o rok dłużej siedzieć będzie w więzieniu, które dla niego właściwie powinno być szpitalem. Ale wszystko razem wziąwszy, można się na całość tej ustawy zgodzić, z tą wszakże jedną zmianą, żeby wyrzucono z projektu postanowienie, zupełnie sprzeczne z wszelkiemi zasadami prawnemi, postanowienie, że kto posiada materye wybuchowe a nie może udowodnić, iż to nie jest w celu zbrodniczym, popełnia zbrodnię i będzie karany ciężkiem więzieniem od 1 do 5 lat. Jest rzeczą niesłychaną w karnem postępowaniu, żeby obwiniony miał składać dowód niewinności, zamiast, żeby oskarżyciel dowód winy składał. Wyobraźmy sobie robotnika, czy studenta, który ustawy nie zna, a znalazłszy nabój dynamitowy, zanosi go do domu i chowa — albo dostał go do przechowania od kogoś złośliwego. Jakim sposobem będzie on w stanie udowodnić, że nie miał zbrodniczego zamiaru? I czy przeciw takiemu nie wystarczy postanowienie § 2 — wymierzające przeciw każdemu, kto bez zezwolenia władzy posiada materye wybuchowe, karę policyjną od 2 tygodni do 6 miesięcy, którą można połączyć z karą pieniężną od 10 do 300 złr.? Dla tych, których czyn nie pociągnął żadnego złego skutku, którym zły zamiar — choć bezskuteczny — udowodnionym być nie może, którzy może raczej nieznajomością ustawy zgrzeszą — taka kara wystarczy bez robienia ich zbrodniarzami, a przedewszystkiem bez żądania nieznanego w nowych kodeksach karnych negatywnego dowodu.

Pomijając ten szczegół, możemy tę ustawę przyjąć — a nawet musimy przyznać jej wyższość nad ustawą przeciw socyalistom, a to z powodu, że jasno i niedwuznacznie określa, przeciw czemu się zwraca, i że nie usuwa — jak tamta — sądów przysięgłych.

W następnym artykule pomówimy o ustawie antisocyalistycznej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań**, 21 stycznia.*

Stanęło snać na wielkiej radzie Krakowskiej Straży Pożarnej, żeby bądź co bądź pod wpływ swój wyłączny zagarnąć Wielkopolskę. Ma się to zrobić za pośrednictwem osób z Wielkopolski, w Krakowie czasowo zamieszkałych, a dla intrygi pozyskanych. Jedna z nich była niedawno w Poznaniu, może bawi tu jeszcze, a rozwinęła rzeczywiście szeroką agitacyę. Grunt znalazł się sposobny i praca łatwa, bo trafiono na dążności spekulacyjne, szukające gdziebądź poparcia i żeby komubądź się oddać za owo poparcie. Dla zamaskowania sprawy wywieszono sztandar jedności i zgody, ale za tym sztandarem kryje się z jednej strony spekulacya z naiwnością połączona, z drugiej upiór kwietyzmu i poterania uczucia polskiego na korzyść kościelnego kosmopolityzmu. Zdradziła tych panów niedawno *Gazeta Krakowska*, zapowiadając konieczne zlanie się Polaków z Centrum w Berlinie*) a echo głosu jej szemrze wciąż nieśmiało o tem w pewnych kołach Poznania. Ażeby jednak z polityką taką i wszystkiemi jej następstwami wystąpić otwarcie, na to potrzeba owładnąć poznańską, jakkolwiek niezależną prasę — za pomocą jedności i zgody, aby potem mieć wolne pole do wpajania narodowi zasad, „że on sam przez się już nic nie znaczy, tylko jeszcze służyć może celom kosmopolitycznego katolicyzmu“. To czeka Poznań, jeśli się nie unicestwią zamachy, gotujące się tamże przez krakowskich agitatorów, którym się udało pozyskać niektórych poznańskich ambitnych a naiwnych i fałszywymi rachunkami złudzonych głowaczy. Mogą być pewni ci panowie, że ze strony tych, co tak radzą, dostać można pełną puszkę Pandory fałszywych zasad, rad, inicyatyw niemądrych, podstępnych ponęt, trujących ducha narodowego — ale pieniędzy na przedsiębiorstwa poznańskie się nie dostanie, nawet za cenę abdykacyi z najskromniejszej opozycyi. Rzeczą tych panów jest, ręce kłaść na wszystko, ale ręce te są puste, jak pustem jest serce ich i głowa. Pałają oni żądzą rządzenia, otaczają się pozorami przemądrzałej polityki, ale po za tem daremnie szukałbyś samoistnej myśli, samoistnych celów — tam tylko albo wielkie nic, albo obce echa, obce cele, a ty narodzie, zapomnij o sobie i bądź drugim na wysługi.

Należałoby tedy Wielkopolanom odeprzeć zwycięzko ten nowy zamach ubezwładnienia narodowej myśli, połączony z inną jeszcze małą, ubożną spekulacyjką. Ciężko ultramontanom poznańskim utrzymać własne pismo, chcieliby zatem ciężar ten złożyć na barki patryotycznego społeczeństwa poznańskiego, naturalnie pod wezwaniem jedności i zgody — przez zlanie *Dziennika Poznańskiego* z *Kuryerem*. Naiwnym się to podoba, chytrzy się śmieją. Nie wartoż zapytać jednak na co te wybiegi? Jeśli przedsiębiorstwo jakie utrzymać się samo przez się nie może a dobrodzieje utrzymywać go nadal hojną ręką nie chcą i nie mogą, toć rzecz naturalna, że należy je zwinąć. Tu zaś tem bezpieczniej zrobić to można, że ono niema i wewnętrznej racyi bytu. Mówią, że ratują kościół i religię w społeczeństwie naszem. Ależ na Boga, przecież nikomu się nie śni zaczepiać ani Kościoła, ani religii. Więc daremny trud i koszt. Można sobie śmiało ulżyć bez skrupułu, ale niech się też to stanie bez zasadzki na narodowe aspiracye poznańskiego, tak wysoce patryotycznego społeczeństwa, i tak pełnego dobrej wiary. Nie godzi się takowej nadużywać i przykładać ręki do tego, żeby była nadużytą.

Zatem niedać się! Trwać wiecznie przy swoim patryotycznym sztandarze, na którym przecież Krzyż św. jaśnieje wysoko. Trwać przy starych hasłach i starych wypróbowanych instytucyach, nie zamącając ich żywiołami niezgodnymi z naturą rzeczy. Niekonsekwencya zawsze się mści straszliwie; lękać się należy, że i ta zemścićby się musiała. Ten co stoi, niechaj baczy, żeby nie padł i bez potrzeby naglącej, niech się nie puszcza na eksperymenta zwodnicze. Spekulować wolno jednostkom na własny rachunek, ale nie wolno tym, którzy są stróżami wspólnych majątków i utrwalonych instytucyj. *Caveant consules.*

We wszystkich nieoszołomionych naiwnemi hasłami głowach uważają w Poznaniu propagowaną fuzyą *Dziennika* z *Kuryerem* za wielkie nieszczęście, a w jak dobrej wierze się działa, widać z wiadomości puszczonej ztąd do *Kuryera Warszawskiego*, gdzie już tryumfują, że nawet nienawistna nazwa *Dziennika* się zatrze, bo z fuzyi ma wyjść zwycięzkie miano *Kuryera Poznańskiego*.

*) Na zebraniu delegatów, wybierających posła do parlamentu, jeden z delegatów przy wyborze posła na okręg mogilnicko-inowrocławski wyraził się, że pewnego kandydata stawiać nie można, bo jest nieprzyjemnym dla Centrum w Berlinie.

***Wiedeń**, 21 stycznia.*

(∴) Przed kilkoma dniami pojawił się w tutejszym *Fremdenblacie* w formie korespondencyi lwowskiej artykuł, który byłby nam pozostał nieznany, którym przeto moglibyśmy wcale nie zajmować się, gdybyśmy nie byli otrzymali z strony bardzo poważnej wyraźnej wskazówki, że ta niby lwowska korespondencya jest odpowiedzią austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych na naszą korespondencyę w Nr. 4 *N. Reformy*, w której przypomnieliśmy hr. Kalnokyemu odpowiedzialność za to, że nie troszczy się o podbudzanie agitacyi moskalofilskiej w Galicyi przez urzędowe osoby i urzędowe dzienniki rosyjskie, szczególnie przez *Dniewnik Warszawski*. Artykuł *Fremdenblattu* nosi najzupełniej cechę owych pojęć anachronistycznych, które, dawniej w biurokratyzmie austryackim powszechne, znajdują dziś ostatni, ale ciepły przytułek w ministerstwie spraw zagranicznych. Dzięki całkowitemu odosobnieniu ministerstwa tego od rządu przedlitawskiego, od parlamentu austryackiego i wogóle od wewnętrznych spraw monarchii ministerstwo spraw zagranicznych zna o wiele lepiej — a mówimy to w literalnem znaczeniu — sprawy chińskie, syamskie i japońskie, niż sprawy galicyjskie. — Dzięki temuż odosobnieniu dawne tradycye biurokratyzmu, które w znacznej części przynajmniej znikły już z ministerstw przedlitawskich, zachowują się jeszcze w ministerstwie spraw zagranicznych. Do tych tradycyj należy głęboka niechęć i podejrzliwość względem Polaków, a dyplomatyczna sympatya dla Rusinów — bo o rzeczywistej sympatyi nigdy nie było mowy. Otóż artykuł *Fremdenblattu* sterczy w czasach dzisiejszych jako pomnik epoki Stadionowskiej. Rusini są w w nim podporą tronu, a Polacy?... Polacy są „prowokatorami“ i „winowajcami“ — aż do nazwy *Umsturzpartei* autor artykułu nie śmiał się już posunąć, i w tej powściągliwości autora jest jedyne ustępstwo jego na rzecz torujących sobie drogę lepszych wyobrażeń o Polakach. Któż atoli w oczach autora reprezentuje Rusinów? Otóż Naumowicze, Płoszczańscy i Dobrjańscy, o których autor ma o wiele lepsze wyobrażenie, niż oni

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

40)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dokończenie.)

— Nie przypominaj mi pan tego! — odrzekła prawie ze łzami. — Otóż mąż nie chce pierwszego tomu pisać po raz wtóry, ani powieści dokończyć. Został drugi tom i jest moją własnością. Jabym chciała, abyś go pan podał do druku.

— Drugi tom? powieść bez początku i końca?

— Tak.

— Ależ...

— Nie mów pan nic. Wiem, co pan chcesz powiedzieć, bo to już słyszałam od Władysława. Wszyscy panowie chorujecie na hiperkrytycyzm i doktrynerską estetykę. Powieść, jest to epizod społecznego życia, a to życie nie ma początku i końca. Trzy tomy byłyby tak samo urywkiem całości, jak tom drugi.... Śmiejesz się pan? Dobrze, śmiej się pan jak chcesz, ale spełń moją prośbę!

— A Władysław co powie na to?

— On nie ma prawa dysponować swoją powieścią, bo mi ją darował. Zastrzegł sobie tylko, aby nie wyszła pod jego nazwiskiem.

— Ha, kiedy taka nieodmienna wola pani, spełnię, co rozkażesz.

— Dziękuję panu najserdeczniej! — i podała mi rękę przyjaźnie.

— Ale możeby ją wydać tylko w jednym egzemplarzu... dla pani? — dodałem z uśmiechem.

Pani Katarzyna spojrzała na mnie nawpół z gniewem.

— Zawsześ pan taki sam! Starasz się być złośliwym. Czy to pięknie? Cóż pan właściwie chcesz przez to powiedzieć? Że powieść nic nie warta, że nie zasługuje na wydrukowanie? — Zostaw pan sąd publiczności.

— Zostawię, łaskawa pani, zostawię! Ale to nie przeszkadza, abym miał także sąd własny.

— A więc panu nie podoba się ta powieść? Radabym wiedzieć, co się panu w niej nie podoba?

— Wszystko. Nie ma tam ani fabuły zajmującej, ani jedności akcyi, ani dramatyczności opowiadania, ani charakterów należycie umotywowanych, ani...

— Dosyć! dosyć panie! przez litość! bo mi się zdaje, że czytasz pan formułkę, wedle której piszecie wasze krytyki. Przystąpmy do zarzutów po jednemu.

— Słucham pani.

— A więc najprzód co do „fabuły“: mnie ona zajmuje. A sąd kobiety w tej kwestyi, czy książka jest zajmującą lub nie, waży więcej od wszystkich krytyków razem. Co do „jedności akcyi“: wszak skupia się całe działanie wkoło porwania Klaudyi?...

— Ale jakaż to architektonika! jakaż to budowa tej powieści! jakaż to dysproporcya epizodów!...

— Zapominasz pan, że znasz tylko drugi jej tom: czyż można wyrokować o architekturze jakiejś budowli, jeśli się widzi tylko środkowe jej piętro...

— Można łaskawa pani, z niepotrzebnych przystawek ryzalitów, ornamentacyj, sądzić o wadliwości planu. Pocóż np. ta rozwlekła narada w domu pana Roberta, kiedy rzecz cała mogła być opowiedziana w trzech słowach: „Rodzina postanowiła zerwać z Ignacym stosunki“. Po co następnie cała scena w Sosnówce, w domu p. Seweryna, nie związana niczem z całością? Chyba na to, aby umotywować mniemanemi suchotami p. Sewerynowej, wyjazd jej za granicę, a oraz wyjaśnić, jak się Oleś dowiedział o chorobie majora? Nie potrzeba było na to takich przygotowań. — A te sążniste konferencye Ignacego z adwokatem i z doktorem w wartynieckim ogrodzie, ten szczegółowy opis pogrzebu, te narady z Kraspelem, te monologi Ignacego w powozach, bryczkach itp., czy to posuwa akcyę naprzód? Bynajmniej! To ją zawsze tylko przygotowuje lub omawia fakt już dokonany. Kreślenia scen prawdziwie dramatycznych Władysław starał się uniknąć. Czemuż np. nie opisał szczegółowo pojedynku Olesia....

— Cóż bardziej zużytego, jak opisy pojedynków!

— Czemuż urwał opowiadanie o porwaniu Klaudyi na scenie w kościele zaroślinieckim, a nie opowiedział nam podróży dalszej do Mianowa i pierwszych dni tam spędzonych, które ją tam przyprawiły o utratę zmysłów....

— Daruj pan, ale to powód jasny. Mnie się zdaje, że to był jedyny sposób, aby uniknąć w opowiadaniu scen zbyt drastycznych — w rodzaju Zoli, Goncourta itp. Pozostawił je autor wyobraźni czytelnika.

— Niech i tak będzie. A jednak nie unikał on gdzieindziej opisów rażących nieestetycznym realizmem, n. p. wstrętnego opisu chorób i śmierci. Przypomnę pani tylko konanie majora, suchoty pani Sewerynowej, obłąkanie Klaudyi. Pełno ich w powieści. Wymień mi pani natomiast choć jedną scenę, którąby miłe po sobie zostawiła wspomnienie. Same choroby, śmierci, pogrzeby i łotrostwa.

— Ależ to obraz życia, a nie idylla!

— Życie się nie składa z samych stron ujemnych. Cóż to za obraz być może bez świateł, obraz złożony z samych cieni. — Ale dajmy temu pokój. Przystąpmy do charakterów. — Otóż jedyny wyrazistszy charakter powieści, to Ignacy. Pomijam, że to postać w najwyższym stopniu wstrętna, ale to co wiemy o zacnej rodzinie Brwickich, nasuwa nam ciągle pytanie, jakie wpływy mogły wytworzyć takiego między nimi wyrodka? Rozwiązania tej zagadki oczekujemy daremnie. Wzmianka o cioci Marysi, która go zaprawiała w pisaniu anonimów i naśladowaniu cudzego pisma, zaiste nie wystarcza....

— Zapominasz pan, że tom pierwszy...

— Że tom pierwszy spalony został z pani rozkazu? Każesz mi pani wierzyć, że tom pierwszy był arcydziełem. Byłby nim także i tom trzeci, gdyby go był autor napisał... Jaka szkoda! — Ja jednak wracam do tomu drugiego, bo ten tylko mamy w ręku. — Jeśli się ten drugi tom pani podoba, to nie uwierzysz pani jak mnie to cieszy....

— Nie przypuszczałam. Czemuż to pana tak cieszy?

— Bo świadczy to najwymowniej o przywiązaniu pani do mego przyjaciela. Miłość jest ślepą.

— Nie mów pan o mnie, ale o charakterach powieści.

— Cobyś pani powiedziała o dramacie, którego bohater przez cały czas przedstawienia, od początku do końca pozostawałby na scenie? Otóż i tu bohater (miły bohater!), p. Ignacy, z wyjątkiem kilku epizodów, które bez szkody dla całości opuścićby można, od początku do końca nie schodzi ze sceny. Nuży to i niecierpliwi czytelnika niepospolicie, że przez cały tom nie opuszcza go prawie ani na chwilę figura ta wstrętna, z którą w życiu pewnie żadnej nie szukałby znajomości. — Drugą wybitniejszą postacią jest Kraspel, łotr nie mniejszy od Ignacego. — Klaudya pozostaje w półcieniu: w pierwszej scenie sprawia ona wrażenie naiwnej sentymentalnej gąski, w dalszych występuje już jako okaz dla psychiatry. — Oleś? Olesia nie znamy prawie: wygląda on jak niedowarzony, romantyczny młodzieniaszek. Oboje kochankowie nie są w stanie zainteresować nas szczerze i obudzić naszej sympatyi. Tem mniej major, którego poznajemy jako paralityka już nawpół nieprzytomnego na łożu śmierci. — O poczciwym panu Robercie słyszymy wiele dobrego, ale nie widzimy go w akcyi. Z powodu zbyt daleko posuniętej jego pobłażliwości i łatwowierności, sprawia on na nas wrażenie nawpół zdziecinniałego starca, a rysy jego charakteru nie występują dość wybitnie. — Poczciwy dr. Czarka tem się tylko charakteryzuje, że w zamyśleniu wyciąga dwoma palcami dolną wargę i powtarza swoje *no, no.* — Poczciwy proboszcz mówi ciągle *bójcie się Boga*, fajki z ust nie wypuszcza i o jedzeniu myśli. — P. Bartłomiej opowiada facecyjki szlacheckie i przy każdem żywszem słowie szybkim ruchem otwiera i zamyka szerokie dłonie. — P. Wenanty ma przysłowie: *Przemienienie Pańskie*; — p. Józef ciągnie ślamazarnie słowo za słowem, — głuchawy Onufry otwiera usta, aby lepiej słyszał opowiadane przez p. Bartłomieja facecyjki i śmieje się basowym głosem. — P. Paweł, który za młodu zakochawszy się nieszczęśliwie, chciał sobie życie odebrać, ożenił się potem i ma dziewięcioro dzieci; — p. Cypryan stracił wiele pieniędzy na świdry, uparłszy się, aby znaleźć węgiel kamienny w majątku, w którym go nie było; — p. Marceli, p. Adam, p. Seweryn, p. Kazimierz itd. wszyscy mają podobne właściwości i znamiona, ale te nie stanowią jeszcze wybitnej charakterystyki typów, którąby dla nich nas zainteresować mogła, którąby nam kazała pokochać ten światek poczciwych ludzi i znajdować przyjemność w ich towarzystwie. Tak nam nieswojsko między nimi, jak w towarzystwie Ignacego i Krasplа. — Aby się powieść podobała czytelnikowi, potrzeba, żeby go autor wprowadził w towarzystwo, w którem miłoby mu było przebywać, w którem albo ubawić się można, albo poczuć do kogośżywszą sympatyę. Tego o powieści Władysława powiedzieć nie podobna...

— Zapomniałam, że pan sam jesteś autorem. Zazdrość z pana przemawia. Jeśli pan nie dotrzymasz przyrzeczenia i drugiego tomu nie podasz do druku, będę myślała, że...

— Przyrzekłem, więc dotrzymam.

— Przekonasz się pan, że powieść będzie czytana z zajęciem.

— Obaczymy, łaskawa pani. Może pani będziesz żałować, żeś z drugim tomem nie postąpiła jak z pierwszym.

KONIEC.

sami o sobie. Oni jawnie przyznają się do jedności z Rosyą, autor zaś powiada o nich, że „ma zbyt dobre o mądrości ich wyobrażenie, by choć na chwilę tylko przypuścić, iżby na seryo brali swoje dążności.“ Zdaniem autora „jest to tylko manewr wojenny naprzeciw wzmagającej się partyi młodoruskiej.“ Autor wcale nie spostrzega się, że właśnie tem zdaniem stawa w sprzeczności z dobrą opinią swoją o Naumowiczach i t. d. alboteż przedstawia partyę młodoruską jako na seryo niebezpieczną. Jeżeli Naumowicze są „mądrymi przywódzcami ruskimi“, a ci, którym tacy mądrzy przywodzą, są Rusinami, to czemże jest partya młodoruska? I na odwrót: jeżeli partya młodoruska reprezentuje Rusinów, to czemże są Naumowicze i ich zwolennicy?

W korespondencyi naszej nie mówiliśmy wprawdzie ani o Rusinach wogóle, ani o stronnictwach ruskich, ani też o stosunku ich do Polaków, jak to czyni autor artykułu w *Fremdenblacie*; moglibyśmy przeto byli pominąć tę część artykułu, gdyby ona nie charakteryzowała zasadniczych pojęć autora, z których wypływa w dalszej konsekwencyi odpowiedź na naszą korespondencyę. — Powiedzieliśmy, że protest dyplomatyczny przeciw postępowaniu urzędowych rosyjskich osób i dzienników byłby wystarczył, żeby pouczyć Europę o znaczeniu „Rosyan“ a „Rusinów“, i że taki protest byłby nawet konieczny dla odparcia obrazy, której doznała Austrya od urzędowego *Dniewnika Warssawskiego*. — Na to odpowiada autor artykułu w *Fremdenblacie*, że „prasa polska zupełnie tu zapoznała swoje powołanie“. — Wyznajemy, że nie jesteśmy tyle biegli w stylu dyplomatycznym, żeby tę odpowiedź rozumieć; z kontekstu atoli wynika, że słowa te znaczą, iż dyplomatyczna interwencya hr. Kalnokyego przeciw postępowaniu urzędowych rosyjskich osób i dzienników jest niepotrzebna. I naturalnie, kto wbrew faktom uważa Naumowiczów za mądrych przywódzców ruskich, którzy agitacyj swych nie biorą na seryo, temu nie trudno też już wyargumentować sobie, że podżeganie tych agitacyj przez oficyalne osoby i organa rosyjskie także nie jest na seryo. Pozostawiamy całemu światu, nie wyłączając nawet oficyalnej Rosyi — sąd, kto tu zupełnie zapoznał swoje powołanie!...

Autor artykułu w *Fremdenblacie* zapytuje: „Cóż powiedzieć o tych, którzy żądają interwencyi przeciw dziennikom zagranicznym, sami je na każdym kroku prowokując?“ A więc prasa polska prewokowała dytyramby *Dniewnika Warssawskiego* na cześć męczenników Naumowiczów; prasa polska prowokowała obrażanie Austryi w *Dniewniku Warssawskim*. Stanowczo protestujemy przeciw insynuacyi.

Ale nie unośmy się, zapytajmy tylko autora: cóżby było, gdyby wypuszczeni świeżo z więzienia rosyjskiego rosyjscy przestępcy objeżdżali Austryę i tu byli fetowani i owacyami czczeni, jako męczennicy sprawy austryackiej, przez generałów austryackich, przez austryackiego ministra oświecenia i t. d. i gdyby urzędowa *Wiener Ztg.* rozpływała się w tem wszystkiem i rozpisywała tak samo, jak *Dniewnik Warssawski*; czyżby p. Giers kazał dziennikom swoim głosić, że urzędowa *Wiener Ztg.* jest tylko przez kogośbądź prowokowana?

Są w artykule *Fremdenblattu* inne jeszcze miejsca, na które wartoby odpowiedzieć. Ale ponieważ możnaby to uczynić już tylko z stanowiska wyłącznie polemicznego, nam zaś o polemikę nie chodziło i nie chodzi, przeto kończymy już, radząc autorowi, aby sobie jeszcze raz dobrze przeczytał przedostatni ustęp korespondencyi naszej w Nr. 4 *N. Reformy*, gdzie mowa o oddziaływaniu obojętności ministerstwa spraw zagranicznych na kroki rządów przedlitawskiego i zalitawskiego w celu stłumienia agitacyj moskalofilskich.

Motywa rządowe do projektu regulacyi rzek w Galicyi.

Wobec ważnego dla kraju znaczenia projektu regulacyi rzek i zajęcia, jakie sprawa ta słusznie w kraju obudziła, podajemy w całości motywa, dołączone przez rząd do wniesionego w Izbie projektu ustawy. Opiewają one jak następuje:

Jak wiadomo, nawiedzoną została Galicya w lecie ubiegłego roku powodziami, które nadzwyczajną szkodę wyrządziły.

Już w oświadczeniu, złożonem przez rząd na posiedzeniu z 4 grudnia 1884 podniesiono, że ostatnia powódź nie jest odosobnioną, gdyż w ostatnich dwudziestu latach był w Galicyi cały szereg znaczniejszych powodzi, z których dwie z r. 1867 i 1882 wyrządziły także nadzwyczajne szkody. Te tak często powtarzające się klęski wskazują na konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na wody galicyjskie i poczynienia zarządzeń, sięgających po za zakres obowiązujących ustaw, a które byłyby zdolne zapewnić krajowi możliwie największą ochronę przeciw powrotowi takich spustoszeń, zadających ciężkie rany tak krajowi jak państwu.

Wielkie niebezpieczeństwa, na które Galicya obecnym stanem wód jest narażoną, spowodowały tak Sejm galicyjski, jak i galicyjskich posłów do Rady państwa, że już w latach poprzednich wobec rządu dali wyraz naglącemu życzeniu stystematycznego i szybkiego wykonania regulacyi rzek galicyjskich.

Sejm zebrany po ostatnich powodziach sprawę regulacyi rzek i stojących z nią w koniecznym związku robót około górskich strumieni i nagich stoków górę, wziął ponownie pod szczegółowe obrady, jako pierwszorzędną ważną sprawę kraju, a przejęty przekonaniem, że skuteczna pomoc nagląco jest potrzebną, nie wahał się na te cele nałożyć wielkie ofiary na kraj, jak wiadomo, nie mało już obciążony.

Odnoszące się do tej sprawy uchwały Sejmu z 17 października r. 1884 opiewają jak następuje: (Uchwały te były już dwukrotnie u nas zamieszczone, przeto je opuszczamy. Przyp. Red.)

Te uchwały Sejmu zostały rządowi przez namiestnika Galicyi z poparciem przedłożone, a przez rząd pod ścisłą wzięte rozwagę.

Po ocenieniu wszystkich, wchodzących w grę stosunków, doszedł rząd do postanowienia, ażeby Wysokiej Radzie państwa załączony projekt ustawy do konstytucyjnego z nim postępowania przedłożyć.

W projekcie tym rząd — jak się dalej okaże, nie przyjmuje wprawdzie życzeń reprezentacyi kraju w ich całości, ale cel, do którego Sejm dąży, i do którego także zdaniem rządu niezmiennie dążyć należy, zachował rząd na oku i ucieka się do pomocy państwa z uwzględnieniem z jednej strony koniecznej potrzeby a z drugiej położenia skarbu państwa.

Projekt rozróżnia trzy rodzaje rzek, a względnie przestrzeni rzek:

1) takie, których regulacya należy do państwa,

2) te, które należy regulować z współudziałem państwa i kraju zapomocą utworzonego funduszu regulacyjnego,

3) wszelkie inne wody w kraju.

Pierwszemi przestrzeniami t. j. państwowemi są wymienione w §. 1 części rzek, które już teraz bądź jako przestrzenie graniczne, jak Wisła i San, bądź ze względu na znaczny ruch statków lub tratw — na koszt pastwa ze współudziałem sąsiadów według przepisów ustawy wodnej bywają regulowane i utrzymywane.

Dalsze uregulowanie tych przestrzeni na koszt państwa zamierzone jest w myśl rezolucyi wysokiej Izby poselskiej z dnia 2 lutego 1881 roku według planu dołączonego do preliminarza państwowego za rok 1884; a według projektu do ustawy te przestrzenie rzek mają i nadal pozostać pod opieką państwa, bo zmiana stanu rzeczy odnośnie do Wisły i po części Sanu już ze względu na zobowiązania wynikające z międzynarodowej umowy z r. 1864 byłaby wcale niemożebną, a zresztą i dlatego jeszcze, bo najniższe biegi rzek pobocznych, wpadających do Wisły dla samej rzeki głównej mają stanowcze znaczenie; dlatego też troska o ich uregulowanie i utrzymanie powinna spoczywać w tychże samych rękach.

Rozszerzenie opieki odnosi się tylko do części Wisły, bo pod opiekę państwową dostaje się część Wisły od Krakowa w górę aż po ujście Przemszy, a to ze względu na ważne znaczenie tej przestrzeni, a szczególnie na znaczny ruch tratew.

Na podstawie obliczenia ogólnej potrzeby, wynikającego z istniejących przybliżonych projektów generalnych, po odliczeniu przyzwolonej w roku 1884 kwoty 321.000 złr. wynoszą koszta ogólne na lat 15 ogółem 8.971.000 złr., a zatem rocznie po 598,066 złr. Na tej podstawie żąda projekt rząd dla uregulowania przestrzeni państwowych rocznie po 500.000 złr., co w porównaniu z kwotą wstawioną w ustawę finansową za rok 1884 wynosi o 179.000 więcej, a w 15 latach wyniesie 7,500.000 złr.

Powyższa suma roczna 500.000 złr. jako ogólna kwota, potrzebna na budowy regulacyjne na wszystkich wymienionych przestrzeniach rzecznych ma być wstawioną w coroczny preliminarz państwowy i likwidowany zacząwszy od roku 1885.

Przy tem domaga się rząd upoważnienia do używania dozwolonego kredytu w miarę potrzeby, jaka się na całej przestrzeni okaże, bo dla spełnienia zadania oznaczenie kredytów specyalnych dla poszczególnych przestrzeni nie byłoby zgodnem z celem ogólnym.

Rząd sądził, że wyjąwszy przestrzeń od Krakowa w górę aż po ujście Przemszy nie należy mu rozszerzać przestrzeni rzecznych, bo pominąwszy niejednakowe znaczenie odnośnych przestrzeni obecne stanowisko rządu co do udziału państwa w budowach rzecznych w Galicyi jest o tyle inne, iż państwo dla uregulowania rzek w Galicyi ma być wogóle bardzo zaangażowane. Dla tego nie ma dostatecznego powodu, by dalsze przestrzenie, których uregulowanie szczególnie dla kultury krajowej byłoby bardzo pożytecznem, poddawać pod wyłączną opiekę państwa i nie włączać ich do kategoryi rzek, które na koszt wspólny mają być uregulowane.

(Dok. nast.)

Kaukazki przemysł naftowy.

(Ciąg dalszy).

Zatrzymałem się może zbyt długo nad tym fenomenem i hipotezą geologiczną, ale też on się powtarza na całym Kaukazie i ma teoretyczne doniosłe znaczenie. Przechodzę do zużytkowania produktów, t. j. ich eksploatacyi górniczej.

Rozpoczęta przez większą ilość przedsiębiorców eksploatacya w roku 1872/3 była prowadzona bardzo małym nakładem i małymi środkami. Dopiero niespodziewany nadmiar ropy, np. w grupie XV otwór świdrowy Kormilica dał w 72 m.

w roku	1876	.	320.000 ctr. m.	surowca
„	1876	.	400.000	„
„	1877	.	360.000	„
„	1878	.	420.000	„ itd.

do końca roku 1883 razem 3.500.000 ctr. m. — wartości przeszło 1,000.000 rubli — a rocznie około 81.500 rubli; w r. 1875 nadmiar ten pokazał, jak znaczny nakład mógłby się opłacić, i kilka wielkich przedsiębiorstw urządzono według wymagań produktu i jego handlu, opatrzono przyrządami wiertniczymi, tokarniami i kuźniami w Bałachanach rurociągami do Baku i t. d. — Te firmy wiercą i kopią we własnym zarządzie, 6 rurociągami posyłają surowiec do swych destylarń, komunikują się z miastem telegrafami i telefonami, w ogóle są kosztownie i racyonalnie urządzone. Inne małe firmy lubią oddawać wiercenie w akkord, przyczem płacą średnio 7.000 rubli za 150 metrów.

Technika wiertnicza jest mniej dobra niż nasza, mimo wielkiej ilości cudzoziemców, którzy tam pracują, i lepsza w okolicy Noworosyjska, gdzie amerykańscy robotnicy wiercą na linie, niż w okolicy Baku. Znać, że nie mieli do walczenia z wielkiemi trudnościami. Spotykamy tu np. wiercenie obrotowe na aztangach, zupełnie podobne do wierceń przy robotach ziemnych; spotykamy wiele prób, z którychesmy wyrośli — nareszcie bardzo ciężkie sztangi i przyrządy. Największą trudność mają w ustaleniu kadłuba, t. j. początkowej rury w otworze świdrowym, i następnie ze zbytku ropy t. j. z jej wytrysków. — Skoro im nafta w jakiejkolwiek głębokości wytryśnie i wznosi się nad powierzchnią ziemi o 20—30 metrów, unosząc ze sobą całą masę wody, drobnego piasku, mułu i nawet sporych kamieni, które bez silnego ciśnienia by przez otwór nie przeszły, to muszą oni kierować tym strumieniem i regulować przypływ ropy czyli raczej wypływ; nafta przelewająca się na cudzą ziemię, może być straconą dla tego, co ją wydobył. Przytwierdzają na to do rury w kolano zgięte krany, które więcej lub mniej ropy wypuszczają. Otóż to regulowanie kranów, ich utrzymanie i zamykanie, a w razie gdy piasek zabije otwór, to jego czyszczenie stanowią ich trudności, przyjemniejsze niewątpliwie od wyczekiwania, czy się ropę będzie miało czy nie, ale przyprawiające nieraz o straty towarzystwo, któremu ropa płynie z ziemi. Miał się taki wypadek zdarzyć w towarzystwie Drużby tj. Przyjaźń które posiadało jeden z najznaczniejszych wytrysków ropy; — a miarą siły fontanny jest-to, iż lotny piasek z niej wyrzucony, zasypuje domy robotników, a naftę trzeba koniecznie ujmować w stawy, bo ani rezerwoar, ani odpływ nie wystarczy.

Rurociągami leżącymi na ziemi, bez żadnej przykrywy, ani ziemnej roboty — przelewa się ropa do Czarnego miasta pod Baku, gdzie są destylarnie, a właściwie do ogromnych rezerwoarów — zkąd już więcej lub mniej nafty dają do kotłów.

Za użycie cudzego rurociągu płaci się $1^1/_2$ kopijki za pud, t. j. około 11 centów za 100 kilo.

Takich destylarni jest paręset, ale tylko kilka (6) bardzo wielkich, reszta tak małe, jak nasze małe.

Ilość ich nie powinna dziwić, gdy się uwzględni brak środków pierwszych przedsiębiorców do własnej eksploatacyi, a więc niemożność destylowania a nawet taniego transportu do destylarni, i to, że wskutek hiperprodukcyi od r. 1875 już surowiec spadał znaczniej w cenie niż destylat, więc mały, ubogi destylator mógł wielkie zyski otrzymywać

Proceder ich destylarni znacznie od naszego odstępuje wskutek różnicy surowca. Jeźli pracują w małych kotłach po 50 ctr. m., to pędzą 4 i 5 razy dziennie, a destylat bez benzyny rafinują w wielkich kotłach, mieszczących 200 ctr. m.

W dużej destylarni Nobele mają 45 kotłów á 160 ctr. m., przyczem czerpią 10.000 hl-ctm. wody na godzinę i destylują $4^1/_2$ razy dziennie. Surowiec kaukazki waży 0 95—0 875 do 0 85, co odpowiada B. 17°, 31 i 35, bardzo rzadko bywa 0.780—B. 50% i daje zaledwie 30% olejów świetlanych, 20% olei smarowych, parafiny i wazeliny, — a prawie $^1/_2$ ogólnej ilości stanowią ostatki, residy, ciężar gat. 0 920—0 910 (a nie odpadki) których się używa przeważnie jako paliwa w lokomotywach, pod kotłami i nawet w piecach hutniczych, stanowią też smołę dla osi drewnianych. Te ostatki jest dziś powszechnem staraniem destylarni raz jeszcze na smarowidła przerobić. W tym celu destylują je powtórnie w atmosferze pary wodnej przegrzanej do 350° C i rafinują następnie przy użyciu zgęszczonego powietrza. Smarowidła bywają doskonałe, ale 30% ostatków pozostaje zawsze jako smoła bez użytku.

Dla pp. destylatorów podaję tu niżej tabelkę cen wyrobu.

Z $3^1/_3$ puda surowca wartającego	17·25	kop.
przy użyciu materyałów za	0 84	„
robocizny	0·84	„
administracyi	8 77	„
i amortyzacyi budynków i machin .	1 80	„
razem . . .	21 46	kop.

Otrzymują oni 1 pud oleju wartości 25 kop. i wagi 0 820, — 0 825.

Aby fabrykacya ich nie doznawała przerwy, zbudowano w Baku 4 fabryki kwasu piaskowego, z których 2 największe należą do firmy braci Nobel, a która używa siarki z Derbentu w Kaukazie, przywożonej z Sycylii w cenie 12 fl. za 100 kilo. sody przywożonej z Anglii, i wyrobiony kwas siarkowy kosztuje ich 7 fl 50 c. 100 kl. (1 rubel za pud). Statystyka ostatnich lat wykazuje następującą produkcyę:

Łącząc ilość produktów:

w roku	1879	. 3.573.000	ctr. m.
„	1880	. 15.366 000	„
„	1881	. 23.530.000	„
„	1882	. 32.264.000	„

(C d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 stycznia

Na posiedzeniu komisyi budżetowej z dnia 20 b. m. przedłożył hr. Henryk Clam-Martinic referat o preliminarzu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tytule: „Budowy wodne“ wnosi referent rezolucye wzywające rząd do przedstawienia na przyszłej sesyi Rady państwa, w jaki sposób zamyśla uzyskać środki pieniężne na niezbędną regulacyę rzek, na którą obecny stan skarbu państwowego nie pozwala. Rezolucyę powyższą przyjęła komisya.

Następnie referent Hausner zdawał sprawę z tytułu „Tytoń“. Wniósł on obniżenie kwoty 23,339.200 złr., której rząd wymagał jako zwyczajną pozycyę na koszta produkcyi i zakupna na 22,870.500 złr. Wniosek powyższy został przyjęty, mimo opozycyi przedstawiciela rządu generalnego dyrektora Krückla.

W komisyi przemysłowej toczyła się szczegółowa dyskusya nad ustawą o ubezpieczeniu w razie nieszczęśliwych wypadków. Posłowie Neuwirth, Eksner, Pacher i Mascheko wnoszą przy § 10, iż zabezpieczenia odbywać się powinny na podstawie stowarzyszeń zawodowych, liczących odpowiednio wielką ilość robotników, zawiązanych za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych. W gałęziach przemysłu o nader wielkim zakresie, może nastąpić podział na kilka stowarzyszeń, jak znów mniej członków liczące stowarzyszenia mogą się łączyć ze sobą.

Za wnioskiem powyższym przemawiał gorąco Neuwirth. Biliński zgadzał się w wielu punktach z jego zapatrywaniami, nie może się jednak zgodzić ani na organizacye stowarzyszeń zawodowych, ani też z terytoryalnym podziałem, przez rząd projektowanym. W Austryi jednostką jest kraj koronny, a tej jednostki i w obecnym przypadku pominąć nie można. Podział na stowarzyszenia zawodowe uważa za niemożliwy do przeprowadzenia, równie jak i podział na okręgi terytoryalne. Za najodpowiedniejszy uważa podział na okręgi krajowe z uwzględnieniem gałęzi zawodowych.

Organa czeskie obu obozów, tak staro- jak i młodo-czeskie, oświadczają się przeciw ustawie antisocyalistycznej. *Pokrok* nie widzi racyi, dlaczegoby ustawa ta miała obowiązywać we wszystkich prowincyach, i nie godzi się na pięcioletnie jej trwanie. Sądzi też, że obowiązujące ustawy dostateczną władzę dają rządowi, aby zapobiedz dążeniom do przewrotu. *Narodni Listy* są zdania, że surowe rozporządzenia władz chybią celu co do tych żywiołów, przeciw którym są wymierzone, ale mogą całe społeczeństwo boleśnie dotknąć w jego rozwoju, jego prawach i obywatelskich swobodach.

W Sejmie węgierskim przez dwa dni toczy się wielka rozprawa nad budżetem ministerstwa oświaty, rozprawa, nie mająca wyraźnie wytkniętego celu, nie ma bowiem wniosków, o któreby walczono. Ciekawym epizodem wczorajszej dyskusyi było przemówienie Maurycego Jokaia. Znakomity powieściopisarz mówił o ruchu narodowości. Oświadcza, że nie nazywa on panslawizmem tego, jeżeli która narodowość sławiańska w Węgrzech, równolegle z węgierską, także i swoją własną, narodową kulturę starannie pielęgnuje. Musimy poraz drugi Węgry zdobywać, a możemy to uczynić tylko zapomocą nauki, oświaty i takiego wyrównania interesów, aby każdy czuł się tutaj w domu, w swojej własnej ojczyźnie. W wielkiem współzawodnictwie z innemi cywilizowanemi państwami, nie pomoże nam stara broń: zamiast pancerza i tygrysiej skóry, musimy założyć fartuch skórzany, mniej chełpić się przeszłością, a więcej oddać się pracy nad teraźniejszością.

W kwietniu b. r. rosyjska szlachta (dworianstwo) obchodzić będzie stuletnią rocznicę nadania stanowi swemu przez Katarzynę II prerogatyw i przywilejów. Dla uczczenia tej rocznicy w głównych miastach caratu odbędą się „odpowiednie“ uroczystości. Jednocześnie otworzonym zostanie bank ziemski dla właścicieli ziemi, centralny w Petersburgu z filiami na prowincyi, którego celem ma być poparcie dążności do ulepszeń w gospodarstwie rolnem. Spodziewają się także, iż wiele rodzin szlacheckich otrzyma książęce i hrabiowskie tytuły. W 1888 roku przypada rocznica przyjęcia chrześciaństwa przez Rosyą — specyalnie na teraz trudniący się poszukiwaniem wszelkich „rocznic“ publicyści rosyjscy twierdzą, iż: „jak panowanie cara Aleksandra II było panowaniem usamowolnienia ludu, tak panowanie dzisiejszego cara powinno stać się panowaniem oświaty ludu w duchu chrześciańskim pojętej. — *Pia desideria.*

Parlament niemiecki przyjął budżet marynarki podług wniosków komisyi. Rozprawy nad tym przedmiotem dały sposobność deputowanemu Windthorstowi do wygłoszenia mowy o polityce kolonialnej. Windthorst nie przewiduje zbyt korzystnych następstw, które rolnictwu niemieckiemu mają przynieść nowe kolonie; wobec niejasności, która dotychczas okrywa zamiary kanclerza, nie może się centrum wiązać na ślepo z jego polityką. Ta mowa nie podobała się w wysokim stopniu zausznikom ks. Bismarka. *Nordd. allg. Ztg.* napada gwałtownie na Windthorsta, pisząc między innemi: „pan Windthorst zamierzał oczywiście zwabić kanclerza w zasadzki; nieobecność ks. Bismarka w Izbie stanęła temu na przeszkodzie i popsuła mu całą przyjemność. Szczerze się cieszymy, że kanclerz wstrzymał się od udziału w obradach, gdyż z tymi panami niepodobna doprowadzić do jakiegokolwiek rezultatu; chodzi im jedynie o to, by rożnymi sofistycznymi zwrotami ustawicznie oponować rządowi. Pan Windthorst występuje teraz systematycznie jako *advocatus diaboli*. Niechby rząd wystąpił z jakimkolwiek wnioskiem, zaraz ma poseł z Meppen w pogotowiu argumenta, dowodzące, że rząd prowadzi państwo na bezdroża. Dawniej można było przynajmniej dopatrzeć się czasem jakiejś odmiany w jego mowach, dzisiaj i tego już nie ma; stał on się monotonnym, a mowy swoje o polityce kolonialnej wygłasza zawsze podług jednej i tej samej metody, która w końcu musi każdego znudzić. Nie sprawdzają one bynajmniej przysłowia: *semper aliquid novi Africa affert.*“

Złośliwe uwagi urzędowego dziennika nie popsują zapewne humoru p. Windthorstowi; ostatniej soboty skończył on właśnie 74 rok życia, a dziękując w liście otwartym za liczne objawy życzliwości, które mu w tym dniu składano, wypowiedział zarazem nadzieję, że jeszcze przez dłuższy czas będzie mógł wiernie służyć sprawie, której dotychczas bronił.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszły na porządek dzienny dwa projekty podatku giełdowego. Wnioskodawcami byli posłowie Oechelhäuser ze stronnictwa narodowo liberalnego i konserwatysta Wedell-Malchow. Stanowisko rządu scharakteryzował w dłuższej przemowie sekretarz stanu Burchard. Rządy związkowe nie powzięły jeszcze stanowczego zdania o obu projektach i chętnie wezmą udział w obradach komisyi, na ten cel wybranej, w nadziei, iż te obrady przyczynią się do wyjaśnienia sprawy. Rządy zaniechały wniesionego w roku przeszłym projektu. Kanclerz cesarstwa przekonał się, że przepisy o kontroli, zawarte w przeszłorocznym wniosku rządowym, zbyt były uciążliwymi dla stanu kupieckiego. P. Burchard nie może się zgodzić na żaden z dwóch przedłożonych obecnie wniosków, przypuszcza jednak, że wniosek stronnictwa liberalnego może posłużyć za podstawę do dalszych prac parlamentarnych.

Nordd. Allg. Ztg. ochłonęła już ze wzburzenia, w jakie ją pierwotnie wprawiły wiadomości o zabiegach Rogozińskiego. Dziś przemawia uspakajająco do swych czytelników. Wszystkie poprzednie wieści wydają się jej nieprawdopodobnemi, gdyż, jak donosi jej korespondent madrycki, stwierdzono w Madrycie urzędownie, iż w Fernando Po nie ma dyrektora szkoły imieniem Antonia Borges Silva. *Nordd. Allg Ztg.* wysnuwa stąd wniosek, iż list tego pana do redakcyi *Kuryera Warszawskiego* jest podrobionym. *National Ztg.* przypuszcza, że autor listu jest Murzynem lub Mulatem w służbie agielskiej Misyi Metodystów.

We środę odbyło się posiedzenie konferencyi afrykańskiej. Przedmiotem obrad były przepisy, dotyczące przyszłych zaborów ze strony mocarstw europejskich. O stanie układów między Afrykańskiem stowarzyszeniem, Francyą i Portugalią donosi *Temps*: „Podstawą porozumienia między Francyą a stowarzyszeniem jest odstąpienie ze strony Francyi osad na lewym brzegu rzeki Kongo w zamian za posiadłości stowarzyszenia na prawym brzegu. Zdaniem stowarzyszenia przysługuje mu zupełne prawo do ziem na lewym brzegu, dla tego też żądało, aby umowa ustanawiając rzekę jako granicę, nie wspominała o wzajemnem odstąpieniu sobie kolonii. Stanowcze zawarcie układu będzie zależeć od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie Portugalia, która rości sobie prawo zwierzchnictwa nad wybrzeżem morskiem u ujścia Kongo. Rząd francuski zobowiązał się załagodzić spór między Portugalią a Stowarzyszeniem. Wobec nalegania wszystkich mocarstw odstąpi zapewne Portugalia od swych wymagań.“

Konferencya afrykańska zakończy prawdopodobnie obrady w ciągu bieżącego miesiąca.

Wiadomość podana przez *Agencyą Stefani* o przygotowaniach, które poczyniono we włoskiem ministerstwie wojny w celu wysłania nowych posiłków do Assabu, dała powód do przypuszczeń, że rząd włoski nie zaniechał zupełnie zamiaru zajęcia Trypolidy. Oddział 25-tysięczny który ministerstwo chce utrzymywać w ciągłem pogotowiu, wydaje się nadto licznym, by go użyć miano w Assabie. Rząd zaprzecza stanowczo tym pogłoskom.

Finanse włoskie nie pozwalają w istocie na tak zuchwałe przedsięwzięcie. Przywrócenia porządku w Trypolidzie mogłoby się podjąć tylko państwo, mające znaczną nadwyżkę w budżecie.

Po długiej przerwie nadeszła wczoraj telegraficzna wiadomość o losach armii angielskiej w Egipcie. Zwycięstwo, które przednia straż angielska miała odnieść nad Arabami, drogo zostało okupionem. Arabowie rozbiwszy w pierwszem starciu czworobok angielski, dali znowu dowód tej samej szalonej odwagi, która im już nieraz pozwoliła zrównoważyć wyższość europejskiej broni. Bitwa toczyła się o 30 mil angielskich od Metammeh, dokąd wojsko angielskie zmierza w forsownych marszach.

Kronika.

Kraków, 23 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863, odbyło się staraniem Czytelni akademickiej w kościele OO. Marków dziś o godz. 9 rano.

W okolicach dotkniętych powodzią zeszłoroczną, należy się obecnie obawiać klęski głodowej i chorób epidemicznych, tak między ludźmi, jak i bydłem. Z tego względu prezydyum namiestnictwa wydało podwładnym władzom polecenie przekonania się, o ile powyższe obawy byłyby uzasadnione i z jaką należałoby przyjść pomocą zagrożonej ludności z funduszów państwowych. Na dotkniętych powodzią w powiecie krakowskim wydane zostały z zapomóg rządowych następujące kwoty: 2.000 złr. na żywność, 6.000 na wysiewy, 7.000 na roboty, 12.000 na wysiewy jesienne. Z wyjątkiem ostatniej pozycyi, która udzieloną została tytułem pożyczki, wszystkie inne rozdano bezpowrotnie.

W Muzeum techn.-przem. odbędzie się w sobotę d. 24 stycznia od godz. 12—1 nadzwyczajny wykład kustosza Muzeum architekta J. Wdowiszewskiego „O teatrze u starożytnych Rzymian“ dla szerszej publiczności.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę dn. 24 o godz. $7^1/_2$ wieczorem odczyt p. B. Lauera „O loteryi i pożyczkach loteryjnych“, na który wydział Stowarzyszenia szanownych członków zaprasza.

Prokurator p. Adolf Brason otrzymał tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Koncert p. Jakubowiczowej na dziś zapowiedziany, odłożony został na czas późniejszy.

Na benefis p. Wojnowskiej dany m będzie jutro pięcioaktowy obraz sceniczny spółki francuskiej Eugeniusza Graugé i Wiktora Bernard p. t. „Chata Macusia“. P. Wojnowska długoletnią sceniczną pracą i należy przyznać ciągłym rozwojem swojego talentu, stale na deskach krakowskiej sceny, w zupełności zasługuje na względy publiczności, który h jej też zapewne jutro nikt nie poskąpi.

Trzy cechy ustanowione zostały w powiecie krakowskim, tj. mlynarzy, kowali, oraz cech obejmujący szynkarzy, kawiarzy i restauratorów. Inne rodzaje przemysłu, jako zatrudnienie uboczne przy gospodarstwie, nie mogą tworzyć osobnych stowarzyszeń.

W świątyniach krakowskich staraniem magistratu w porozumieniu z konsystorzem biskupim, poczynione być mają przebudowania drzwi, tak, aby otwierały się one na zewnątrz, co w razie popłochu zapobiedz może nieszczęśliwym wypadkom. Przezorność godna uznania.

Wenta, odbywająca się od trzech dni na korzyść ubogich, zakończona wczoraj została loteryą fantową, która nieco więcej ożywienia wniosła w mało zresztą adwiedzaną przez publiczność salę redutową. Zasiłek, jaki z wenty dostanie się do skarbony biednych, tej głównie przypisać należy okoliczności, iż kupującymi byli sami sprzedający, a przedewszystkiem uderzał niemile zupełny brak poparcia ze strony publiczności. W rzędzie wystawionych na sprzedaż przedmiotów ogólną uwagę zwracały na siebie wyroby szkoły rzeźbiarskiej w Rymanowie, zalecające się gustem i czystością w wykonaniu.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Kozienia Jana za kradzież kożucha, Kochańskiego Józefa nałogowego złodzieja za usiłowaną kradzież przy ulicy Szewskiej, Bednarskiego Jakóba i Kubik Reginę za kradzież poduszki na Wolnicy, Rapacińskiego Józefa za kradzież, Salusa Pawła z Wielkiej Borowy za oszustwo, Szychowskiego Stanisława za uczestnictwo w kradzieży wiolonczeli na szkodę p. Opida, któremu ją skradziono z wozu podczas jazdy z Mogilan do Krakowa, strażnicy policyjni Tychy i Feiler odebrali ową wiolonczelę we wsi Gaju i oddali poszkodowanemu. Halamę Augustyna z Wielkiej Poręby za kradzież, Wilka Jędrzeja z Miracina za oszustwo, Wstępienia Michała za kradzież, Surowkę Wojciecha za kradzież kłódek we fabryce p. Halskiego i Fenenbauma Leiba, subjekta ze sklepu Izaaka Schoenkera, za uczestnictwo w tej kradzieży. Postawę Józefa za szybką i nieostrożną jazdę, w skutek której przejechał chłopska Mojżesza Weisbergera.

Dyrekcya policyi w Krakowie poszukuje Włodzimierza Dembowskiego, rodem z Dębicy, powiatu

warszawskiego, lat 27 liczącego, wzrostu małego, twarzy ściągłej, włosów blond, wpadających w żółte, o małym wąsiku żółtawym, który w nocy z 15 na 16 b. m. w Rabie Wyżnej będąc przyjęty przez jednego z obywateli na nocleg, jako wędrowny, skradł temuż z biurka zamkniętego 350 złr. i umknął w niewiadomym kierunku.

Zmarli. W Tarnopolu zmarł ostatni z 365 Jezuitów białoruskich, bratanek słynnego astronoma wileńskiego Marcina, O. Ignacy Poczobut.

Lwów, 22 stycznia. O rocznicy powstania styczniowego niezapomniano u nas i w tym roku, a inicyatywa wyszła od młodzieży akademickiej, co z przyjemnością konstatujemy, zbyt bowiem często w ostatnich czasach pomawiają młodzież naszą o zupełną apatyę. Wczoraj rano odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych w kościele katedralnym i wielka ta świątynia była zapełnioną publicznością a przeważnie młodzieżą akademicką. Wieczorem odbył się obchód pamiątkowy w Kasynie miejskiem, na który jednak wstęp miały tylko osoby zaproszone. Prezes Czytelni akademickiej p. Pajgert rozpoczął program wieczorku patryotycznem przemówieniem, po którem nastąpiły deklamacye i śpiewy, te ostatnie wykonane przez Towarzystwo „Lutnia". Po produkcyach muzykalnych odczytał p. Józef Zimmerman rzecz pod tyt. „Po powstaniu", w której omówił dzieje ostatnich oddziałów powstańczych w r. 1864 i 1865. Odczyt był pod każdym względem bardzo zajmującym, to też publiczność nieskończonymi oklaskami dziękowała p. Z. Obchód zakończono obrazami z żywych osób, ułożonymi wybornie przez p. Młodnickiego.

Dzisiaj odbywa się uczta w sali Kasyna miejskiego, część jednak wkładek przeznaczono na wsparcie dla weteranów.

Tarnów 22 stycznia. Święcąc pamiątkę bohaterskiego poświęcenia braci, poległych w walce z Moskwą w roku 1863, licznie zgromadzili się mieszkańcy Tarnowa w kościele OO. Bernardynów, by tu wspólne za nich wznieść modły. Pięknie, kwiatami przybrany, na środku ustawiony katafalk, dźwigał skromną trumnę, przed którą z poza kos i sztandaru o barwach narodowych, wyłaniał się Orzeł biały a pod nim napis 1863. Łzy świeciły nie w jednem oku zgromadzonych Polek, wzruszonych śpiewem uroczych pieśni, a każdy z nas opuszczając świątynię, powtarzał w duchu „Przyjdź Królestwo Twoje".

Kupcy galicyjscy w Jaśle p. Brandstäter i w Łańcucie p. Pasternak, ciekawych używają blankietów firmowych. Nadesłano nam takie dwa kwiatki stylistyczne: „Brandstäter Handel Bławatne i sukienny jako tez róznych plucin w Jaśle pod wilkiem", „D. Pasternak, Lanzut Handel sukna i blawatne towere i menske i damske gotowe ubranje i obuwje". Zlitujcie się panowie nad tym biednym językiem!

Dorożkarzom warszawskim dobrze się powodzi. W tych dniach jeden z nich Ignacy P., przez lat 20 pełniący funkcyę woźnicy, pozostawił spadek 23.000 rubli. Ignacy był bezżenny, tylko swoim kosztem kształcił dwie dalekie krewniaczki. Jedna z nich jest nauczycielką na wsi, druga znajduje się na pensyi. Im to zapisał całą fortunę, zebraną niesłychaną oszczędnością.

Świta carska. Według dzienników petersburskich od Nowego roku świta carska składa się z 300 członków. Między tymi jest jeszcze pięciu generalnych adjutantów z czasów Mikołaja; z nominacyi Aleksandra II jest 92 generalnych adjutantów, 79 generałów à la suite i 107 przybocznych czyli skrzydłowych; z nominacyi teraźniejszego cara jest 5 generalnych adjut., 3 generałów à la suite i 9 adjutantów przybocznych.

W roku 1802 składała się z 27 członków, w r. 1825 z 66, w rok później z 102, w r. 1855 ze 179, w rok później z 218, w r. 1870 z 296, a w r. 1881 z 405. Według narodowości jest 216 Rosyan, 56 Niemców, 9 Finlandczyków, 7 Polaków, 6 Gruzyńczyków, 2 Greków, 2 Rumunów, 1 Ormianin (Loris-Melikow) i 1 Tatar. Podług rodu Wielkich książąt, pochodzących z rodziny panującej jest 14, książąt (duków) 3, innej kategoryi książąt 4, kniaziów 29, hrabiów 33, baronów 21, sułtanów 1 i szlachty 195. Według wieku najstarszym jest pierwszy generalny adjutant hr. Strogonów.

Posągi ze śniegu. Rozswawoleni karnawałem mieszkańcy Wiednia, zabawiają się formowaniem posągów ze śniegu i ustawianiem ich w różnych punktach miasta. Wielkie *gaudium* sprawiła Wiedeńczykom świetna statua Sary Bernhard z charakterystyczną fryzurą; niemniejszą wesołość wywołał posąg damy w futrzanym paltocie i z mufkiem, posiadającej w okolicach serca wpuszczoną skarbonkę, a ponad otworem napis: „Na letnią suknię!" Twórcą tego posągu był biedny, pozbawiony roboty rzeźbiarz, który zebrał dzięki dowcipnemu pomysłowi dość pokaźną sumkę, każdy z przechodniów bowiem, naśmiawszy się, chętnie złożył białej dziewicy ofiarę.

Wystawa powszechna w Nowym Orleanie, otwarta przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Arthura, za pośrednictwem depeszy telegraficznej i telegraficznego również wprowadzenia w ruch wszystkich motorów, nagromadzonych na wystawie — przewyższa podobno o wiele ostatnią wystawę w Filadelfii. Stary świat reprezentowany jest świetnie wyborem i obfitością najdoskonalszych swoich produktów, machin, wynalazków. Ameryka środkowa i południowa wzięła udział silniejszy niż na dotychczasowych wystawach, najznakomiciej zaś występują stany południowe republiki. Równocześnie z otwarciem wystawy odbyło się odsłonięcie pomnika Grzegorza Washingtona, zwanego „pierwszym w wojnie, pierwszym w pokoju i pierwszym w sercach ludu", w jego rodzinnem mieście tegoż imienia. Pomnik jest w kształcie olbrzymiego obelisku, wysokości 555 stóp — zatem jest najwyższą budowlą na ziemi — a kosztował 1 200.000 dolarów. Na jego szczycie świeci potężny płomień elektryczny a w posadach znajduje się wiele kamieni z stosownymi napisami, nadesłanych z rozmaitych okolic stanów. Poświęcenie monumentu nastąpi w połączeniu z odpowiednim uroczystości ceremoniałem i przemowami w dniu 22 lutego, jako w rocznicę śmierci Washingtona.

Czarny Bonaparte. Z Zanzibaru donoszą o śmierci Mirambo, najwyższego naczelnika wszystkich plemion murzyńskich osiadłych pomiędzy Zanzibarem a Karema. Mirambo dokonał „wymiany krwi" ze Stanleyem i stał się „bratem krwi" tegoż. Zmarły naczelnik był człowiekiem niezwykle inteligentnym, wielkim zwolennikiem postępu i posiadał nieograniczoną władzę nad miejscową ludnością. Stanley przezwał go „czarnym Bonapartem"...

Leczenie odmrożeń. Bierze się tyle wody, ile potrzeba do moczenia nóg lub rąk i gotuje się w niej kilka selerów; następnie moczy się odmrożone członki w danym odwarze, ostudzonym tylko o tyle, ażeby można było w nim wytrzymać; skoro woda ostygnie, moczenie się kończy; nazajutrz cierpienie znika kompletnie i bezpowrotnie. Wiele osób po użyciu niniejszego przepisu zostało uleczonych radykalnie.

Heliotrop jest dziś stanowczo najmodniejszym kwiatem. Heliotropowa barwa jest w bieżącym sezonie dla sukien damskich najbardziej dystyngowaną. Zapachem wreszcie, cieszącym się obecnie największem powodzeniem, jest tylko — heliotrop.

Pobity. „Czy wiesz pan ile jest 2 razy 6?" — zapytuje młodzieniec człowieka starszego, z którego chciał zażartować. — „Jeżeli pan staniesz na końcu to 120", brzmiała odpowiedź.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Filipkowcach Szymona Gnieckiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Uściu biskupiem.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Tarnowie ogłasza sprzedaż majętności „pod Gońką" w Partyniu, d. 16 lutego i 16 marca. Cena wywołania 808 złr. 19 ct. — Sąd w Starej Soli sprzedaż realności l. 114 i 115 w Koniowie, d. 10 lutego i 11 marca. Cena wywołania 200 złr. — Sąd w Bochni sprzedaż realności l. 146 w Bratucicach, d. 23 lutego i 23 marca. Cena wywołania 1144 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 38 w Borku, d. 23 lutego 9 i 26 marca. — Sąd w Przemyślu sprzedaż realności l. 36 i 352, d. 23 lutego i 23 marca. Cena wywołania 5987 złr. 91 ct. i 16 2 złr. 9 ct. — Sąd w Kulikowie sprzedaż realności l. 3 w Przedrzymichach, d. 26 lutego, 27 marca i 29 kwietnia. Cena wywołania 800 złr. — Sąd w Tarnopolu sprzedaż realności l. 90 w Kupczyńcach, d. 27 lutego, 27 marca i 27 kwietnia. Cena wywołania 500 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż dóbr Gorzków z Czarnocinem, d. 26 lutego, 24 marca i 22 kwietnia. Cena wywołania 12·033 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 20, d. 23 lutego, 24 marca i 27 kwietnia. Cena wywołania 833 złr. 33 ct. — Sąd w Tarnowie sprzedaż dóbr Zawadka, d. 13 lutego, 20 marca i 24 kwietnia. Cena wywołania 25000 złr. — Sąd w Różniatowie sprzedaż realności l. 337 w Swaryczowie, d. 9 lutego, 9 marca i 10 kwietnia. Cena wywołania 110 złr. — Sąd w Przeworsku sprzedaż realności l. 246 w Sieteny. Cena wywołania 195 złr. — Sąd w Tarnowie sprzedaż dóbr Wola wadowska, Kadzielna, Bory i Smyków, d. 23 lutego i 18 marca. Cena wywołania 77.500 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż sumy 1000 złr. złożonej w depozycie, d. 24 lutego i 26 marca. Cena wywołania 1000 złr. — Sąd w Tarnopolu sprzedaż realności l. 90 w Biale, d. 27 lutego, 27 marca i 27 kwietnia. Cena wywołania 600 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 79 w Zabojkach, w tychże samych terminach. Cena wywołania 400 złr. — Sąd w Kulikowie sprzedaż realności l. 146 w Żółtańcach, d. 26 lutego. Tenże Sąd sprzedaż realności l. 58 w Artasowie, d. 26 lutego i 27 marca. Cena wywołania 4 0 złr. — Sąd w Bukowsku sprzedaż realności l. 33/77 w Nagorzanach, dnia 19 lutego, 23 marca i 23 kwietnia.

Repertuar teatralny.

W sobotę 24-go: „Chrzciny Maciusia", obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach, przez Eugeniusza Grangé i Wiktora Bernard. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojnowskiej.

W niedzielę 25-go: „Chrzciny Maciusia". Po raz drugi.

Dział ekonomiczny.

Z Banku krajowego. Na posiedzeniu Rady nadzorczej d. 19 bm. postanowiono przydzielić powiat Brzozowski do zastępstwa Banku w Sanoku (powiatowe Towarzystwo zaliczkowe), a powiat Skałacki do zastępstwa Banku w Tarnopolu (Bank powiatowy), dla powiatu zaś Bialskiego otworzyć osobne zastępstwo przy Towarzystwie oszczęd. i pożycz. w Oświęcimie.

Stan spraw indemnizacyjnych według urzędowego raportu, umieszczonego w *Gaz. lw.* jest następujący:

Z pozostałych z końcem czerwca 1884 r. spraw indemnizacyjnych w liczbie 70 i przybyłych w drugiej połowie r. 1884 spraw w liczbie 1690, a więc w ogólnej liczbie 1760, załatwiono 1738, pozostało zatem z końcem grudnia niezałatwionych 22 spraw.

Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna nic nie przyznano w drugiej połowie roku 1884 uprawnionym, w okręgu administracyjnym lwowskim i w W. Księstwie Krakowskiem, a przyznano ogółem do końca grudnia 1884: a) w okręgu administracyjnym lwowskim 47,336 745 złr. 41 ct., w okręgu administracyjnym krakowskim w drugiej połowie 1884 r. 181 złr. 32¼ ct., a ogółem 27.401 387 złr. 15 ct., c) w W. Księstwie krakowskiem ogółem 2,983.190 złr. 10 ct.

Z sum przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec grudnia r. z. tytułem wyrównania kapitału i renty, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, a mianowicie: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58,611.077 złr. 34½ ct.; 2) w krakowskim okręgu administracyjnym 34,339.979 złr. 60½ ct.; 3) w W. Ks. krakowskiem 3,543.378 złr. 36 ct., wypłaciła stronom kasa indemnizacyjna: ad 1) w obligacyach 58,508.510 złr. i w gotówce 102.567 złr. 34½ ct.; ad 2) w obligacyach złr 33,218.120 i w gotówce 1.121.859 złr. 50 ct., ad 3) w obligacyach 3,483.490 złr. i w gotówce 59.888 złr. 36 ct.

Z pozostałych z końcem grudnia 1883 r. 14 dochodzeń, i zarządzonych w drugiej połowie 1884 r. 6 dochodzeń, czyli z ogólnej sumy 20 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 7, pozostało przeto z końcem czerwca 1884 r. w zaległości 13 dochodzeń, mianowicie po jednem w powiatach: bielskim, drohobyckim, kamioneckim, krośnieńskim, mieleckim, mościskim, nowotarskim, pilzneńskim, tarnopolskim, a po 2 w powiatach: wadowickim i tarnowskim.

W końcu należy nadmienić, że d. 31 października 1884 odbyło się według planu 54 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 53 losowanie takichże obligacyj dla krakowskiego okręgu administracyjnego i W. Księstwa krakowskiego.

Taryfy zbożowe na kolei Karola-Ludwika. Niejednokrotnie — a mimo to bezskutecznie czy to po dziennikach, czy w komisyach, dają się słyszeć żale i utyskiwania na wygórowane opłaty za przewóz zboża w kraju, w porównaniu z opłatami transitowemi od zboża zagranicznego. Nie dawno, bo w tym miesiącu, w ankiecie rolniczej we Lwowie, zwracano szczególowo uwagę na tę okoliczność i w niej słusznie upatrywano jedną z przyczyn zastoju w handlu zbożowym.

Dla wyjaśnienia sytuacyi cyframi podajemy poniżej koszta przewozu od granicy do Krakowa, a stąd do Drezna, w zestawieniu z kosztami transitowymi.

Otóż za przewóz 10.000 kilogr. zboża czyli jednego wagonu z Tarnopola do Drezna przez Kraków płaci się 190 złr. 80 ct., a ponieważ z Krakowa do Drezna kosztuje przewóz 153 złr., więc za przewiezienie wagonu na przestrzeni z Tarnopola do Krakowa wypadałoby 37 złr. 80 ct.; jednakowoż w ruchu lokalnym z Tarnopola do Krakowa koszta przewozu na tej przestrzeni wynoszą 115 złr. 40 ct. — zatem ulga na korzyść kupców i młynarzy niemieckich wynosi 77 złr. 60 ct.

Z Podwołoczysk do Drezna opłata transitowa wynosiła 199 złr. 80 ct., z Krakowa 153 złr., różnica za przestrzeń od granicy do Krakowa 46 złr. 80 ct., a ponieważ koszta z Podwołoczysk w ruchu lokalnym do Krakowa wynoszą 125 złr. 80 ct., więc zysk młynarzy niemieckich wynosi w tym wypadku 79 złr.

Podobnie ma się rzecz na linii od Brodów. Stąd do Drezna transito płaci się 177 złr. 60 ct., z Krakowa 153 złr., różnica za przestrzeń z Brodów do Krakowa wynosiłaby zatem 24 złr. 60 ct., a ponieważ w ruchu lokalnym koszt przewozu z Brodów do Krakowa wynosi 106 złr., więc na korzyść Niemiec wypada tu 81 złr. 40 ct.

Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa. *Wiener Ztg.* z dn. 20 bm. ogłasza rozporządzenie, mocą którego kandydatom do egzaminów państwowych na leśniczych, którzy odbyli nauki w Hall w Tyrolu, w Gusswerk w Styryi, w Aggsbach w Austryi Niższej, lub w Bolechowie w Galicyi, czas tam spędzony na nauce, ma być policzony do trzechletniej praktyki, jaką mają się wykazać, aby być przypuszczonymi do egzaminu.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 23 i 24 stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił przeszło 1000 korcy twardego zboża, z tego większą część pszenicy, żyta mniejszą, a jęczmienia nie wiele. Innych produktów nie dowieziono.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 36—39 złp., żyto za 227 fnt. od 29—32 złp., jęczmień za 202 fnt. 24—28 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były niewielkie, za to na kolei robiono znaczne zakupna do Prus, gdzie nowe cło od zboża ma być zaprowadzone.

Przebieg targu był słaby, zakupna niewielkie; tendencya jednak utrzymała się stała, a pszenicę płacono nawet o 10 ct. wyżej. Inne produkta żadnej nie uległy zmianie. Na Kleparzu najwięcej zakupiono na miejscowe potrzeby, na dworcu kolejowym na wywóz do Prus.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·75	8·50
„ czerwona	8·—	8·75
„ biała	7 90	8·65
Żyto polskie	7·30	7·40
„ galicyjskie	7·15	7 30
Jęczmień browarny	7·50	7·75
„ na kaszę	6·90	7 45
Owies z opłatą konsumcyjną	7 15	7 50
Groch	8 50	11·—
Fasola	9 —	12 50
Wyka	0·—	0 —
Kukurydza	0 —	0 —
Proso	7 —	7 50
Jagły	12·—	13 50
Tatarka	7·75	8·25
Rzepak	12·25	12 75
Koniczyna biała	45·—	60·—
„ czerwona	—·—	—·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 23 stycznia. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu omawiało tylko sprawę formalnego postępowania z wniesionymi przez rząd w ostatniem posiedzeniu projektami do ustaw. Fałszywem jest doniesienie dzisiejszej *N. fr. Presse*, jakoby Koło polskie obradowało także nad sprawą ugody indemnizacyjnej.

Wiedeń, 23 stycznia. W poniedziałek rano celebrować będzie poseł ks. Ruczka w Votivkirche żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Horodyskiego.

Wiedeń, 23 stycznia. Trybunał administracyjny obradował wczoraj nad skargą niejakiego Tieberga przeciw lwowskiemu namiestnictwu, które uznało jako nielegalne postępowanie przy wyborach, bo nie wyborcy własnoręcznie, ale członkowie komisyi wyborczej wkładali kartki do urny, gdy galicyjska ordynacya wyborcza mówi o składaniu kartek przez wyborców. Trybunał zniósł orzeczenie namiestnictwa jako w prawie nieuzasadnione, ponieważ z zasady głosowania kartkami wynika tylko tajemnica kartek, a ordynacya wyborcza nie postanawia, iż wyborca ma sam kartkę do urny wkładać.

Wiedeń, 23 stycznia. Wyrok sądu rozjemczego berlińskiej giełdy zbożowej, wydany na pewnego kupca z Drohobycza, nie został wykonany wskutek orzeczenia najwyższego Trybunału sądowego, wyroki bowiem tegoż sądu rozjemczego wtedy tylko obowiązują w Austryi, jeżeli austryacki kontrahent z góry już wyraźnie uznał kompetencyą tegoż sądu.

Wiedeń, 23 stycznia. Bawiła dziś we Wiedniu deputacya miasta Prachatycy (w Czechach), która wręczyła ministerstwu oświaty kilka petycyj, przeciw zamierzonemu rozwiązaniu tamecznego niemieckiego gimnazyum państwowego. Deputacya oświadczyła, iż miasto uważa ten zakład za tak niezbędny, iż jest gotowe utrzymać go nadal z własnych kosztów, jako zakład gminy. Deputacya była w tej sprawie także u referenta dla szkół średnich, radcy dworu Krischeka.

Petersburg, 23 stycznia. *Nowosti* radzą, aby Rosyanie wstrzymali się od udziału w uroczystości welehradzkiej, ponieważ ze strony najbardziej nieprzejednanej partyi polskiej można przewidywać obrazę rosyjskiego narodowego uczucia. *Now. Wremia* sądzi, iż nowy ukaz, obostrzający zakaz nabywania przez Polaków dóbr w litewskich i ruskich guberniach, jest niedostateczny, i żąda, aby dodać środki wzmocnienia specyalnie rosyjskiego włościaństwa w tych krajach.

Mannheim, 23 stycznia. Aresztowano tu pewne indywiduum, które na urzędników policyi, zebranych w policyjnej izbie ratusza, rzucało przez okno kamieniami. Znaleziono przy nim książeczkę notatkową a w niej udatny rysunek portretu zamordowanego w Frankfurcie radcy policyjnego Rumpffa, z podpisem „wolność albo śmierć!"

Wetzlar, 23 stycznia. *Anzeiger* donosi, że policyjny urzędnik Gottschalk znany z lipskiego procesu anarchistów, znikł bez śladu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 stycznia. (Z Izby poselskiej). Rząd przedkłada projekt ustawy o orzeczeniach władz wojskowych w sprawie wynagradzania szkód wyrządzonych w czasie ćwiczeń wojskowych. Projekt zawiera także przepisy o sposobie odwołania się od tych orzeczeń. Baernfeind wnosi interpelacyę z powodu grożącego niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy na bydło z Bośnii. Meznik żąda ulgi w opodatkowaniu towarzystw zarobkowych i gospodarsbich.

Wiedeń, 23 stycznia. (Posiedzenie Izby posłów). Na wniosek posła Zeithammera oba projekta do ustaw przeciw anarchistom, odesłano do komisyi specyalnej, która z całej Izby ma być wybraną i składać się z dwudziestu czterech członków.

Wniosek rządowy o zmianie ordynacyi wyborczej dla przedmieść wiedeńskich po dłuższej rozprawie odesłano do wydziału reformy wyborczej. W czasie rozprawy poseł Matscheko apelował do poczucia sprawiedliwości i objektywności ze względu na to, że Austrya Niższa tak w stosunku do liczby ludności jak i kwoty podatkowej mniej ma posłów niż Czechy i Morawia.

Projekt rządowy o uregulowaniu rzek w Galicyi, po dłuższej ożywionej rozprawie 112 głosami przeciw 74 odesłano do osobnej Komisyi, złożonej z 24 członków, których ma się wybrać z całej Izby. W rozprawach zabierali głos posłowie: Ruff, Menger, Czerkawski i Suess.

Menger widzi w tym wniosku uprzywilejowanie Galicyi i oświadcza, iż należy przedsięwziąć regulacyę rzek we wszystkich prowincyach austryackich.

Czerkawski przypomina, iż od stu lat nic w tym kierunku nie zdziałano dla Galicyi i sądzi, że teraz nadeszła pora działania. Suess wskazuje na wielką niesprawiedliwość, jaką Izba wyrządziłaby innym prowincyom, uchwaliwszy ten wniosek.

Berlin, 23 stycznia. Dodatek do budżetu przedstawiony w Radzie związkowej, żąda 236 000 marek na budowę budynków służbowych dla urzędników w Kamerunie, Togo i Angrapequena.

Berlin, 23 stycznia. Cesarz przepędził wczoraj prawie dziewięć godzin po za łóżkiem; przyjął kilka odwiedzin. W nocy spał dobrze z kilkoma przerwami.

Berlin, 23 stycznia. Cesarz wstał dziś z łóżka o godz. 11 przed południem.

Paryż, 23 stycznia. Depesza do *Temps* donosi z Rzymu, iż z początkiem lutego odpłynie do Assab jeszcze 1300 żołnierzy.

Paryż, 23 stycznia. Zaprzeczają tutaj pogłoskom o wspólnej okupacyi Egiptu przez Anglię i Włochy.

Madryt, 23 stycznia. Król Alfons powrócił z Andaluzyi i wjechał do miasta wśród uroczystego przyjęcia ze strony ludności.

Rzym, 23 stycznia. W Piemoncie zasypały lawiny około stu ludzi i wyrządziły liczne szkody.

Londyn, 23 stycznia. *Pall Mall Gazette* donosi, iż Anglia przyjęła przedłożone sobie projekta egipskie za podstawę dalszych rokowań. — Sprzeciwia się jednak wspólnej kontroli i żąda opodatkowania kuponów zamiast redukcyi procentów. Anglia przystaje również na to, ażeby w komisyi długu państwowego zasiadali przedstawiciele niemiecki i rosyjski, jednakże bez rozszczenia jej praw, również zgadza się na dopuszczenie pod dyskusyę sprawy międzynarodowej gwarancyi dziewięcio-milionowej pożyczki, żąda jednak przyzwolenia wszystkich mocarstw.

Washington, 23 stycznia. Komisya Izby reprezentantów wnosi przyjęcie projektu do ustawy, zabraniającej zakupna obszarów ziemskich w Ameryce nieamerykańskim obywatelom.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 stycznia 1885.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83 10	83 05
„ 5% austr. nieopodat.	98 45	98 30
„ srebrna	83·85	83 85
„ złota	106 40	106·40
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97 40	97·—
Losy z r. 1860	138·25	137·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego	861·—	863·—
„ kredytowe austr.	302·60	301·30
Londyn	123·60	123·65
Napoleondor	9·76	9·77
Lombardy	148·75	148·50
Losy z r. 1864	172·—	171·75
Akcye Karola Ludwika	267·—	265·—
Akcye Lwow. Czer.	209·50	208·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	174·75	174·—
Obl. Indem. galic.	101·75	101·75
Losy Prem. Węg.	117·25	117·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151·50	150·50
Akc. kol. półn. sach. austr.	101·—	173·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	183 50	182·25
Marka	60·35	60·35
Ruble	128·50	125·50
Dukat	5·79	5·78

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 23 stycznia 1885.		
Banknoty austryac.	165·45	165·55
Wiedeń	165·65	165·35
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	213 70	213·30
5% Listy zast. król. polsk.	65·25	65·20
4% „ likwidacyjne	58·40	58·40
Akcye Karola Ludwika	110·87	109·50
„ kredytowe	513·50	515·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 10 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielicki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych **Cennik nasion w Zakładzie św. Józefa w Krakowie.**

Kraków, dnia 23/1.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128 —	129 2
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	0 —	60 6
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat cowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 76	9 82
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 60
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 25	102 5
4½% Krajowe listy zastawne	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne. I Emis.	91 75	98 —
4% Listy zast. Tow. kr. ziem.	87 —	88 —
„ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
5 „ „ „ „	101 —	101 75
„ „ „ Banku Hip.	98 0	99 50
„ „ „ „ z prem. 10%	97 —	97 75
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 2
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	— —	87 50
4 „ „ likwid. „ 100		

Lwów, dnia 22/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	278 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 50	92 75
„ 100	99 —	100 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
„ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 22/1.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	4 30
4.	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 22/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	82 85	83 —
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	83 70	83 90
4 „ „ „ złota „ „ 100	106 —	106 25
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	98 25	98 4
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	127 —	123 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 60	138 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 55	143 2
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	171 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	96 25	96 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	93 70	92 85
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	106 30	106 76
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 2
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	118 —	118 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 25	102 —
5 „ „ „ Węgierr. „ „ 100	101 —	101 6

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 2
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 80	38 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 80	22 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122 25	122 75
3% „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99 60	100 1
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 90	103 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	96 75	97 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 25	99 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 40	105 80
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 20	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 30	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1878 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	68 80	70 30
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116 25	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 60	99 90
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	198 50	198 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 80	100 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	98 30	95 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	175 60	176 25
Klary na 40 złr. m. k.	41 75	42 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	17 25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42 25	42 75
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 80	14 —
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	— —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	51 20	51 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 50	37 —

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 50	106 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	102 75	103 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	298 90	299 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	310 —	310 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 30	101 60
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	863 —	865 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	79 40	79 80

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	183 —	183 26
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2460 —	2465 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	208 50	209 75
5 „ Karola Ludwika na 210	264 50	265 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	150 50	151 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	209 50	210 —
5 „ Rudolfa na 200	183 50	184 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	182 —	182 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	302 50	302 75
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 —	146 75

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki „ „	9 78	9 79
20-to Markówka „ „	12 07	12 08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 06	10 08
Funty szterlingi „ „	12 30	12 35
Tureckie liry złote „ „	11 10	11 12
Banknoty włoskie „ „	48 65	48 75
Ruble papierowe „ 100 „	128 50	128 75

!!! Do inteligentnych Czytelników !!!

Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicyi, za to, że nieprzystępną ceną książek tamują oświatę w kraju. My już od pięciu lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być nietylko tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści: „Oto powieść kryminalna, zawiera senzacyjne procesa, gwałtowne romanse i t. d." — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym, jak cukier lub kawa w rękach spekulantów. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających — łatwo odgadnąć. Wobec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą klas inteligentnych, nawet najuboższych wobec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak ohydnemi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami.

Za podniętą i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy **od 5 lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych**, która istotnie jest dzisiaj najpoczytniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. — Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich,

Przedstawiamy fakta. W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma **Słowackiego** i najcelniejsze **Niemcewicza, Bernatowicza. Kitowicza, Chodźki, Byrona Goethego, Kamieńskiego. Wężyka, Gogola. Tołstoja, Godebskiego, Berwińskiego, Bronikowskiego, Mochnackiego, Garczyńskiego. Wasilewskiego, Bogusławskiego, Gołębiowskiego, Magnuszewskiego**, a więc małą wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej **4** złr. w Księstwie Poznańskiem **9** marek razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąc wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:

1. **Niewolnicy.** Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim). Jest to wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicyi.
2. **Żywoty wielkich ludzi w Polsce** w kilku tomach.
3. **Listy i korespondencye** znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu i t. p. w kilku tomach
4. **Najcelniejsze mowy najlepszych mowców**, w kilku tomach.
5. **Nieznane pamiętniki o Syberyi**, tej drugiej ojczyźnie Polaków. Są to niezmiernie cenne dzieła.
6. **Opis podróży** najciekawszych krajów, najlepszych autorów.
7. **Obrazy z przeszłości**. Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione.
8. **Zdania mędrców,** przysłowia, anegdotki, humoreski.

Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.

Zeszyt 1szy na rok 1885 wyszedł już w listopadzie.

Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną wynosi z przesyłką pocztową w Galicyi i całej Austryi rocznie **4** złr, półrocznie 2 złr., kwartalnie **1** złr. w. a. w W. Księstwie Poznańskiem rocznie **9** marek, półrocznie **4** marki **50** fen.

Premia. Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 w kwocie **4** złr. z dodatkiem **80** ct., otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do 5 złr.

1 **Polska w XVII wieku,** czyli Jan Sobieski i dwór jego, wielka powieść w 5ciu tomach Bronikowskiego.

3. **Pamiętniki Bronikowskiego** do roku 1830 w 5ciu tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.

3. **Pamiętniki** do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta, ks, Kitowicza w 5 tomach.

Za dopłatą 50 centów mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej" **Poezye Edmunda Wasilewskiego,** oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska nieoprawnego dzieła 2 złr.

Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów p. t. „Niezapominajki", oprawne ozdobnie w angielskie płótno, odpowiednie na podarki. — Cena 1 złr.

Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracyi „Biblioteki Uniwersalnej" we Lwowie, ul. Majerowska l. 17.

Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulacyę obliczone, prosimy o moralne poparcie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Adam Kaczurba.

1356 4 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. SZYJEWSKI.